

OPINIA NA TEMAT ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

mgr Krzysztofa Dygi

Tożsamość osób z diagnozą zaburzenia afektywnego dwubiegunowego. Ujęcie metakliniczne

Opiniowana rozprawa ma charakter zbioru artykułów. Składa się na nią pięć tekstów opublikowanych pomiędzy 2018 a 2020 rokiem. Dwa z nich zostały wydane w *Psychiatrii Polskiej* (po 100 punktów), jeden w *Polskim Forum Psychologicznym* (40 punktów), jeden w *Theory & Psychology* (70) i jeden, wiodący w *Psychoterapii* (40). Dwa artykuły zostały napisane we współautorstwie z Radosławem Stupakiem (wkład procentowy współautora w jednym przypadku 15, a w drugim 65%), zaś jeden we współpracy z promotorką dr hab. Małgorzatą Opoczyńską-Morasiewicz, która swój wkład ocenia na 30%. Cztery teksty mają charakter przeglądowy, jeden zaś przedstawia badanie utrzymane w metodologii jakościowej (pogłębione rozmowy z sześcioma uczestnikami), poświęcone tożsamości osób z diagnozą zaburzenia afektywnego dwubiegunowego.

W tytule rozprawy użyte zostało określenie „ujęcie metakliniczne”. Wypada je rozszyfrować, jako że nie jest to określenie powszechnie używane. Na stronie ósmej Doktorant pisze: „Ujęcie metakliniczne [...], zgodnie ze źródłosłowem, wykracza poza to, co kliniczne. [...] nie kwestionując istnienia objawów, poszukuje zawartych w nich, nieoczywistych znaczeń czy sensu. [...] implikuje przede wszystkim: koncentrację na osobie (zamiast koncentracji na chorobie), wykraczanie poza to, co dane, ku temu, co dopiero może być odkryte. [...]” i dodaje na stronie dziewiątej „Pozwala to [...] znaleźć wspólny mianownik dla wszystkich artykułów zawartych w prezentowanym cyklu, pomimo ich odmiennego charakteru oraz różnorodności zawartych w nich perspektyw: fenomenologicznej, hermeneutycznej, psychoanalitycznej, postmodernistycznej, postpsychiatrycznej). Zawarta w tytule projektu tożsamość osób z diagnozą zaburzenia dwubiegunowego stanowi temat dwóch finalnych publikacji; wcześniejsze przygotowują pod nie grunt lub służą im jako istotny kontekst.”

Ten obszerny cytat ilustruje, z jednej strony, istotę ujęcia metaklinicznego, z drugiej niejako usprawiedliwia fakt, że zgromadzone w zbiorze teksty nie dotyczą tematu wskazanego

w tytule – tożsamości określonej w nim grupy osób. Jak pisze Autor, pojęcia „metakliniczne” wprowadził Frankl, który, jak wiadomo, był w sposób spektakularny zainteresowany „osobą, a nie chorobą”. Podobnie Promotorka tej pracy dr hab. Małgorzata Opoczyńska-Morasiewicz, która pojęcie zreinterpretowała, kładąc nacisk na poszukiwanie w doświadczaniu i rozumieniu zaburzeń psychiatrycznych tego, co niejawne i nieoczywiste, a jednocześnie najbardziej istotne. Ośmielę się stwierdzić, że tak zdefiniowane pojęcie można byłoby rozumieć jako najogólniejszy wyróżnik prac psychologicznych poświęconych osobom doświadczającym zaburzeń psychiatrycznych (w przeciwieństwie do nastawionej nozologicznie klasycznej psychiatrii). Stwierdzenie to jednak osłabiałoby argumentację wskazującą na podejście metakliniczne jako unikalną cechę kilku prac zgromadzonych w zbiorze stanowiącym rozprawę. Jeśli rzeczywiście miałyby to być główny (i jedyny) czynnik wiążący zaprezentowane publikacje, praca powinna nosić inny tytuł, a ponadto samemu podejściu powinno być poświęcone znacznie więcej miejsca. Bez tego zabiegu, zbiór, którego tytuł sugeruje, że wiodącym tematem będzie tożsamość osób z zaburzeniem afektywnym, w istocie zawiera większość tekstów na inny temat. Uważam to za istotne uchybienie.

O czym, wobec tego, są kolejne teksty? Przed ich omówieniem warto zaznaczyć, że opisy streszczające zawartość kolejnych publikacji poprzedza krótkie wprowadzenie (zaledwie półtorej strony), w którym, obok dość pobieżnej charakterystyki zaburzenia dwubiegunowego, scharakteryzowane zostało, w powyżej przedstawiony sposób, podejście metakliniczne. Jak zaznaczyłam, nie jest to wystarczające. Niewiele też miejsca w poszczególnych artykułach zostało poświęcone samemu podejściu (a w większości z nich nie pojawia się nawet określenie „metakliniczne”, nie mówiąc o jego bliższej charakterystyce).

Pierwszy artykuł, z roku 2018, Autor określa jako „terminologiczny”. Skupiony jest on na definicjach dwóch pojęć: „self” i „tożsamość” w ogólnym ujęciu. To istotne; w pracy, która stanowiłaby jednolitą monografię, taki podrozdział (nie za długi) powinien być. Nie znalazłam tu jednak odpowiedzi na pytanie, z którą z wielu definicji tożsamości Autor się najbardziej zgadza, czy też, jaką proponuje własną. Podane na końcu streszczenia (str. 11) sformułowanie Olesia „tożsamość stanowi ekstrakt z koncepcji siebie” ma charakter metaforyczny i chociaż przemawia do wyobraźni, nie stanowi w pełni umotywowanej argumentami najlepszej definicji tego skomplikowanego zjawiska (czego można byłoby oczekiwać od tekstu „terminologicznego”). To samo sformułowanie pojawia się zresztą też w jednym z artykułów (z roku 2019, str. 693 publikacji oryginalnej), gdzie Autor po stwierdzeniu, że na dogłębną analizę pojęciową nie ma miejsca, ogranicza się do przytoczenia popularnych podziałów i tej właśnie metaforycznej charakterystyki tożsamości podmiotowej.

Drugi tekst z roku 2018 odnosi się do fenomenu urojeń religijnych, a konkretnie psychotycznej identyfikacji z Jezusem Chrystusem. Można to zjawisko opisywać w kontekście deformacji tożsamości, ale urojenia nie są konieczne w zaburzeniu afektywnym dwubiegunowym, chociaż mogą występować jako dodatkowy czynnik. W stosunku do tematu wiodącego jest to więc temat poboczny. Może inspirujący, ale w dalszych pracach nie spotkałam bezpośrednich nawiązań do wyników zawartych tu przemyśleń. Tezą artykułu jest stwierdzenie, że w identyfikacji, którą psychiatra bez wahania uzna za patologiczną, należy doszukać się subiektywnego sensu, możliwego do odkrycia w procesie idiograficznej analizy historii życia. Tym tropem podążają analizy przywoływanych autorów. W ramach różnych podejść teoretycznych prowadzą one do konkluzji, że losy pacjentów (cierpienie, „odradzanie się”, głębokie poczucie społecznej wzgardy) ulegają nobilitacji w świetle wyjaśniającej je historii Zbawiciela. Artykuł jest egzemplifikacją podejścia metaklinicznego.

Trzeci tekst, pochodzący z tego samego roku (2018), przeznaczony jest dla czytelników nie tylko polskojęzycznych. W związku z tym dużo miejsca zajmuje w nim prezentacja polskiej rzeczywistości psychiatryczno-psychoterapeutycznej i polskich autorytetów w dziedzinie leczenia psychiatrycznego (Tadeusz Dąbrowski, Antoni Kępiński, Kazimierz Jankowski). Poświęcony jest przede wszystkim rozważaniom na temat podobieństwa tez postpsychiatrii (nawiązującej, z kolei, do antypsychiatrii i psychiatrii krytycznej) i konstrukcjonistycznie zorientowanej psychoterapii. Oba te najnowsze trendy mieszczą się w paradygmacie metaklinicznym. Ich istotą jest nastawienie anty-nozologiczne, zaprzeczenie obiektywizmowi terapeuty i przypisywanie mu roli eksperta. Gdyby opiniowana rozprawa była monografią, takie treści mogłyby się w niej znaleźć jako uzasadnienie obranej perspektywy opisu badanego zjawiska. Ale pewnie nie zajmowałyby jednej piątej całego opracowania.

Rok później – w 2019 nastąpiła krystalizacja zainteresowań Autora. Z tego czasu pochodzi artykuł przeglądowy poświęcony badaniu tożsamości osób doświadczających zaburzenia afektywnego dwubiegunowego. To oczywiście w rozprawie w formie monografii powinno się znaleźć w całości, a nawet zostać rozwinięte. Są tu przedstawione cztery opublikowane prace badawcze i jeden doktorat niepublikowany (dostępny w wersji internetowej). Autor zapewnia, że uwzględnił w swoim przeglądzie wszystkie dostępne doniesienia empiryczne na temat będący przedmiotem zainteresowania.

W każdym z omawianych tekstów tożsamość definiowana jest inaczej. Inna była także metodologia każdego z badań, chociaż we wszystkich posłużono się pewną odmianą analiz jakościowych (teoria ugruntowana z wywiadem częściowo ustrukturalizowanym; oceny terapeuty, który w ramach sesji zadawał wybranym pacjentom pytania na temat konsekwencji

różnych typów diagnoz psychiatrycznych; studium przypadku na podstawie nagrań sesji terapeutycznych; porównawczej analizy tematycznej danych zebranych na podstawie poszerzonego kwestionariusza utrat; narracja pisemna według modelu książki Deana McAdamsa z analizą tematyczną uzupełniona o kilka kwestionariuszy). Zróżnicowany był również wiek i rozkład płci uczestników tych badań. Próby zazwyczaj były małe (od 2 do 15 osób). Strategie analityczne (indukcja vs weryfikacja hipotez), sama technika analizy, kategorie w niej używane i inne parametry procesu wnioskowania były odmienne, a zatem i odmienne okazały się wyniki. Stwarza to ogromną trudność i wyzwanie dla kogoś, kto chce odpowiedzieć na pytanie „co wiemy do tej pory”. I niestety, Autor nie pokonał tej trudności. Tekst stanowi streszczenie kolejnych badań, a próba podsumowania ogranicza się właściwie do stwierdzenia „jest różnie”. Ten brak „mści się” potem na możliwości przedyskutowania własnych wyników (z następnej publikacji) w porównaniu z już istniejącymi.

Można było spróbować w sposób bardziej pogłębiony zanalizować definicje tożsamości i (nie ograniczając się do stwierdzenia, że mogło to mieć znaczenie) pokazać, JAKIE znaczenie mogły mieć te odmienności. Podejrzewam, że sprawą najważniejszą może okazać się zamieszanie związane z różnicą pomiędzy przedmiotowym i podmiotowym aspektem tożsamości, wyeksplikowaną przez Autora w pierwszym załączonym tekście (z roku 2018). W kilku przytaczanych badaniach (w pracy z roku 2019), na przykład, ich autorzy skupiają się na fakcie odmiennego spostrzegania własnych cech w zależności od aktualnie doświadczanego nastroju. To zaliczałoby się do tożsamości „przedmiotowej” (lub wręcz do samoopisu) i jednocześnie świadczyłoby o zachowanej tożsamości w sensie podmiotowym (to ja-podmiot doświadczający, cały czas ten sam, spostrzegam siebie-przedmiot odmiennym). Takie z kolei stwierdzenie – być może obarczone krytyką przez najbardziej klasycznych autorów koncepcji tożsamości (skłaniających się ku twierdzeniu, że człowiek powinien mieć jasność co do swoich niezmiennych cech), byłoby całkowicie do zaaprobowania przez teoretyków tożsamości narracyjnej, która zawiera w sobie konieczne „przedmiotowe” zmiany. Kolejną sprawą byłoby ustosunkowanie do zmienności. Autorom zdaje się przyświecać założenie, że brak skryzalizowanego poglądu na to „jaki jestem” (w przeciwieństwie do pytania „kim jestem”) stanowi źródło konfuzji. Wyniki badań wskazują jednak, że nie jest to powszechne, choć rzeczywiście występuje. Ciekawe byłoby dowiedzieć się, dlaczego tak jest, czyli jakie inne cechy opowieści tożsamościowej wiążą się z każdą z postaw. Podobnych zagadnień analitycznych można było (i należało) sformułować więcej. Wówczas artykuł mógłby być zaliczony do przeglądowo-teoretycznych, podczas gdy w obecnej postaci jest to tylko przegląd.

Ostatni, wiodący tekst z roku 2020 zawiera sprawozdanie z własnych badań Autora. Ich celem było opisanie tożsamości osób z zaburzeniem afektywnym dwubiegunowym. Uczestnicy byli starsi niż adolescenci (u których, wg Ericsona, tożsamość dopiero się kształtuje), rekrutowani bez pośrednictwa kliniki. W skład grupy weszło trzech mężczyzn i trzy kobiety. Prowadzone były z nimi wywiady częściowo ustrukturalizowane wokół bodźca narracyjnego o charakterze projekcyjnym – prośby o skonstruowanie według własnego pomysłu swojego „dowodu tożsamości” („dowodu osobistego”), zawierając z nim wszystko to, co się chce ujawnić. Pytania dodatkowe to np.: jak ten dowód tożsamości wyglądał w przeszłości, jak się zmienia w czasie, jaki będzie w przyszłości, czy jest taki sam w manii i w depresji? Wypowiedzi analizowane były w nurcie IPA (interpretatywnej analizy fenomenologicznej). W pierwszym etapie zostały zidentyfikowane kategorie tematyczne wątków związanych z tożsamością. Następnie były one interpretowane przez Badacza, a jego interpretacje, w kolejnym kroku, dyskutowano z autorami wypowiedzi (uczestnikami badania) w celu zminimalizowania fałszywych, błędnych wniosków. Tak spreparowane treści poszczególnych wywiadów porównywano pomiędzy sobą i z wynikami innych badań, poszukując zarówno podobieństw jak i różnic (miało to wyłącznie jakościowy charakter). W opracowaniu przedstawiono tylko te kategorie, które odnosiły się do tożsamości w jakiś sposób związanej z zaburzeniem, pomijając treści występujące powszechnie (także u osób bez zaburzenia). Spośród kategorii tematycznych charakteryzujących osoby z zaburzeniem dwubiegunowym wyodrębniono następujące: „ja nie jestem chorobą”, „nie chce wyleczyć się z tego, co jest moje, choć nie jest mną”, „przeszłość i przyszłość w zwierciadle teraz”, „bycie sobą – tylko którym?” i „więcej niż bycie sobą”. Każda z tych kategorii została omówiona szczegółowo i zilustrowana cytatami.

W dyskusji Autor stara się pokazać, co opisywane badania wnoszą do dotychczasowej wiedzy na temat tożsamości osób z wybranej grupy. Na początku formułuje „kontrintuicyjną”, jak twierdzi, tezę, że tożsamość jest procesem, a nie raz na zawsze osiągniętym stanem. Zgoda, jednak nie jest to teza nowatorska. Cała ponowoczesność, na czele z jednym z jej luminarzy – Zygmunt Baumanem, przekonuje do takiego właśnie ujęcia. Sprawa nie byłaby kontrowersyjna, gdyby Autor wykonał pracę rzetelnego skonfrontowania różnych podejść do zjawiska stanowiącego centralny punkt jego zainteresowania. Mógłby wtedy dowiedzieć, że ujęcia, jakie proponuje ponowoczesność (a za nią np. psychologia narracyjna) znajdują zastosowanie w analizach rzeczywistych opowieści ludzkich. Tu pragnę wyrazić przekonanie, że w rozprawie będącej jednolitym tekstem, który powstałby już po zrealizowaniu badania opisanego w ostatnim artykule, Autor miałby na temat definicji i ujęcia badanego zjawiska więcej do powiedzenia, niż dwa lata wcześniej. I byłoby to, być może, bardziej dojrzałe.

W pierwszym akapicie dyskusji zaznacza się ciekawe powiązanie pomiędzy tożsamością podmiotową i przedmiotową. Cytuję: „Proces ten wydaje się mieć charakter cyrkularny: to, „kim” jestem oddziałuje na „jestem”, a dane „jestem” modyfikuje „kim” (str. 19 tekstu oryginalnego publikacji). To interesujące stwierdzenie, szkoda, że nie rozwinięte. A w istocie, w zebranych materiale byłyby ku temu przesłanki.

Co stwierdzono? Przede wszystkim to, że opis siebie w stanie manii i w stanie depresji interpretowany jest jako zróżnicowanie nasilenia poszczególnych cech, a nie ich odmienne jakości (różnice tylko ilościowe). Autor interpretuje taką własną interpretację badanych jako ich dążenie do zachowania poczucia ciągłości. To mogłoby stanowić pewien pomost pomiędzy tożsamością przedmiotową („jaki jestem”) a podmiotową („to wciąż ten sam ja”). Po bardziej pogłębionej analizie byłoby argumentem na rzecz tezy o nierozdzielnym charakterze obu rodzajów tożsamości, co zostało zasygnalizowane powyżej.

Kolejny wynik to stwierdzenie, że dla większości badanych osób zmienność cech (ich natężenia) w stanie manii, depresji i w stanie remisji nie powoduje dyskomfortu. Przeciwnie, niektórzy uważają, że gdyby jej nie było, byłoby „nudno” – uważają zmienność za rodzaj zasobu. Tu, z kolei, widać, że charakter tożsamości w sensie przedmiotowym nie zaburza poczucia tożsamości w sensie podmiotowym. To też warto zrozumieć w kontekście powyższych dywagacji.

Ponadto stwierdzono, że wśród uczestników tego badania role społeczne nie mają większego znaczenia, podobnie jak i diagnoza (tożsamość przed i po uzyskaniu diagnozy nie była konfrontowana). Oznaczałoby to, że osoby badane przywiązują niewielką wagę do odbioru społecznego ich osoby. Autor tłumaczy to wysoką refleksyjnością. Zaznaczył nawet, że ich podejście do samych siebie charakteryzuje się tym, co tu nazwane zostało ujęciem metaklinicznym. Refleksyjność to zupełnie nowy wątek. Do tej pory (w żadnym z tekstów) nie było mowy o poziomie refleksyjności, ani o znaczeniu, jakie ona może mieć dla tożsamości osobistej. Czy koncentracja na samoopisie jako rejestrze własnych cech i śledzeniu ich natężenia w różnych okresach związanych z zaburzeniem obniża rangę i zainteresowanie dla tożsamości społecznej? A może jest to efekt samego chorowania, lub posiadania diagnozy psychiatrycznej? W żadnym z tekstów składających się na rozprawę nie ma nic na ten temat, a byłoby to uzasadnione i wskazane – znów niedosyt wynika z faktu, że ustanawianie definicji najważniejszych pojęć miało miejsce dość długo przed skrytalizowaniem się wiodącego tematu zainteresowania badawczego, a na etapie analizy wyników zrealizowanych badań Autor nie dokonał ich rewizji.

PODSUMOWANIE

Moją ostateczną ocenę tej pracy oprę na standardach doktoratów pisanych w formie jednolitego opracowania. Badanie przedstawione w ostatniej publikacji wystarczyłoby jako część empiryczna takiego opracowania. Badanie to wprawdzie nie jest obszerne, jest tylko jedno i nie ma charakteru rozstrzygającego, ale niewątpliwie przyczynia się do lepszego rozumienia analizowanego zjawiska. Przegląd badań innych autorów jest, chociaż brakuje mu pogłębienia w postaci rzetelnej analizy. Najslabiej wypada charakterystyka podejścia i ustalenia terminologiczne. Widać, że to, co Autor napisał w roku 2018, już dwa lata później nie wystarcza do tych celów, jakim musiał sprostać analizując materiał empiryczny. Widać to chociażby w braku nawiązań w analizie i w dyskusji tekstu empirycznego do treści przedstawianych w artykule określanym jako „terminologiczny”. W opracowaniu stanowiącym jednolity tekst można byłoby oczekiwać zarówno ściślejszych powiązań pomiędzy jego kolejnymi partiami, jak i znacznie większego pogłębienia. A także, co najważniejsze, skupienia wokół tematu wiodącego, który stanowi najistotniejszą treść zarówno analiz teoretycznych, jak i pracy badawczej. Można ten postulat zrealizować także w serii artykułów, ale wymaga to znacznie większej dojrzałości teoretycznej i dyscypliny prowadzenia wywodu. Ponieważ ustawa dopuszcza, aby rozprawa doktorska była w formie serii publikacji, trudno radykalnie domagać się tego, czego taka forma pracy nie promuje. Ale szkoda, bo można byłoby z tego badania i materiałów dostępnych w literaturze stworzyć bardziej wartościowe dzieło.

Uwzględniając powyższe stwierdzam, że rozprawa stanowi wystarczający materiał, aby uznać, że spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim określonym w art. 13 ust. 1, 2 i 4 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 1789 z późn. zm.). Wnoszę o jej dopuszczenie do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

